Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ.P.

Nr. 2 *WYCHODZI CO MIESIĄC* **Rok VII**

Warszawa **Luty** **Rok 1934**

Nr. 2 WARSZAWA, LUTY 1934 Rok VII

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

NA NOWE DROGI

Wprowadzenie w życie nowej ustawy uposażeniowej z dn. 1 lutego r. b. stało się faktem dokonanym. Tak sama ustawa, jak i dotyczące jej rozporządzenia wykonawcze, znalazły należyte i wyczerpujące oświetlenie zarówno w prasie zawodowej jak i codziennej, niema więc obecnie celu wracania do tematów, które były aktualnemi do czasu wprowadzenia ustawy w życie, a obecnie nimi nie są.

Należy tu podkreślić, że organizacje zrobiły wszystko, co zrobić należało i co można było zrobić w od nas niezależnych warunkach. W szeregu memorjałach ujawnione było stanowisko reprezentowanego przez C. K. P. świata pracy, który tak do samych zamierzeń, jak i zrealizowania ich w formie nowej ustawy zajął stanowisko negatywne i obronne. W dalszym rozwoju posunięć, organizacje stojąc wobec konieczności pogodzenia się z faktem dokonanym, jakim było wydanie ustawy, usiłowały w sposób bezpośredni wpłynąć na zaszeregowanie, zasada którego sprowadzała się do niedopuszczenia do jakiegokolwiek pokrzywdzenia. W tym celu z wielkim nakładem czasu i pracy przygotowywany był szczegółowy projekt przepisów wykonawczych z tablicami zaszeregowania. Ażeby cała akcja znalazła odpowiedni wyraz i była opinją zorganizowanego świata pracy, zwołany został Kongres, który dał należyty wyraz ustosunkowania się mas pracowniczych wszystkich zespołów i ugrupowań do zamierzonych zagadnień uposażeniowych i emerytalnych. Środki dostępne w tej fazie wypadków zostały wyczerpane.

Co osiągnięto przez te zabiegi i jaka jest pozycja organizacyj?

Z takim oto pytaniem spotkamy się niejednokrotnie u mniej lub więcej uświadomionych co do znaczenia, roli organizacji i jej pożytku. Na to możemy odpowiedzieć, że widząc przed sobą jedno zadanie, jeden cel, zakrojony na dużą miarę, nie zwraca się uwagi, nie dostrzega i nie docenia całego szeregu mniejszych zadań, które daje się osiągnąć i przezwyciężyć, osłabiając przez to ostrze spadającego ciosu.

Jest rzeczą wiadomą, że przez zaszeregowanie wielu zostało pokrzywdzonych materjalnie i moralnie, ale są i tacy — którzy nawet zyskali na nowem przeszeregowaniu. Zaszeregowanie jakie miało miejsce w I instancji zostało skorygowane w wielu wypadkach przez władze naczelne w sposób korzystniejszy — i tu należałoby dostrzec pierwszy dodatni objaw, wypływający z opinji i stanowiska organizacyj. Korekta ta jak wiemy, była uzupełniana, a obecnie na 1 kwietnia jako dalszy objaw złagodzenia skutków nowej ustawy, przewidujemy i zabiegamy o awanse, które będą dalszem wyrównaniem pokrzywdzenia. Idą pewne poczynania w dziedzinie wyrównania podstaw emerytalnych. Będziemy usiłowali spowodować jeszcze i inne rzeczy, mające znaczenie materjalne i moralne. W dobie obecnej w związku z nowym stanem rzeczy dla organizacyj nastręcza się cały szereg spraw do rozwiązania ku pożytkowi ogółu.

Więc nie powinno być miejsca na żale, skierowane do organizacji, i tanią bo lichą pod względem moralnym rezygnację brzemienną w zgubne skutki, lecz większe i silniejsze zespolenie się dla odrobienia tego, co da się odrobić, a drobić można wiele, trzeba tylko mieć wiarę we własne siły i dobre chęci.

Z dniem 1 lutego zamknął się okres akcji, która znalazła swój wyraz i zaznaczyła się akcją negatywną. Ten okres przeszedł i zamknął się bezpowrotnie. Wytworzonym stanem rzeczy bynajmniej nie jesteśmy zachwyceni, lecz obecnie musimy stanąć do akcji pozytywnej, aby na tej drodze odrestaurować poprzednie prawa i płace.

ODGŁOSY

Od 1 lipca 1931 r. szerokie masy urzędnicze żyły pod znakiem obniżki poborów, które topniały nierównomiernie do pierwszych potrzeb codziennego życia.

W roku ubiegłym podpisaliśmy Pożyczkę Narodową, która wykoleiła nasz skromny budżet, nikt jednak nie narzekał, uznając to za czyn konieczny, za obywatelską powinność, obowiązującą jednakowo wszystkich bez różnicy stanowiska, warunków materjalnych.

I tak być powinno.

W roku bieżącym nastąpiły zaszeregowania, przed któremi, nie widząc, jak one będą przeprowadzone, drżał cały świat urzędniczy. Wyrazem nastrojów świata pracowniczego i konieczności wypowiedzenia się był Kongres Urzędniczy odbyty w dn. 21.I.1934 r. stojący na stanowisku nieuszczuplania dalszego obecnych poborów i nieumniejszania nabytych już praw.

Broniąc naszego bytu i naszych słusznych praw, nie przestaliśmy jednak być obywatelami; nie przestaliśmy spełniać uczciwie swych obowiązków, jak rów-

nież odczuwać potrzeby Państwa, gotowi ponieść w imię konieczności państwowych wszelką ofiarę, jak tego daliśmy niejednokrotnie dowody.

Aparat administracji państwowej jest zbyt rozległy i liczny i, aby był sprawny, nie pomoże tu żaden przymus, pomoże jedynie i wyłącznie poczucie obywatelskie urzędników, ich uczciwość i sprawność, bez względu na jakiem stanowisku każdy z nich stoi. To nie stanowisko uszlachetnia człowieka, lecz jego dusza, poczucie państwowości i należytego spełnienia swych obowiązków.

„Czyń każdy, co każe Duch Boży", a całość sama się złoży, mówi przysłowie, mądrość narodu.

Od najniższych do najwyższych sfer wszystko musi być przejęte jedną ideą państwowości, dopiero wtedy całość będzie jednolita, niepokonana.

Fr. W. Forster w sprawy swej „O wychowaniu obywatelskiem" mówi: „Sama wiedza o urządzeniach państwowych i paragrafach nie przedstawia żadnej zgoła wartości, jeżeli nie obudzimy i nie podniesiemy woli tak, aby zawsze po obywatelsku traktowała wszelkie zagadnienia zawodowe i życiowe".

Każda poszczególna jednostka jest twórcą kultury państwowej. Ten sam autor mówi: „Kto uznaje powyższe stanowisko, ten nawet w walce o najświętsze swoje przekonanie zawsze za świętą sobie mieć będzie jedność państwową i kulturalną wspólnotę interesów i poglądów".

Wkrótce po odbytym Kongresie Urzędniczym w jednem ze swych przemówień p. wicemarszałek Car powiedział: „największą wartością państwa, jest człowiek".

Idea ta nie jest nowa. Jeszcze Sokrates twierdził, że zakłada podwaliny państwa tam, gdzie je zakładać należy, t. j. „we wnętrzu człowieka", — myśl której ciągłość idzie poprzez wieki i przez wielkość swoją nigdy nie zaginie.

Musimy przejąć się zasadą, że przez wspólność idei państwowej, powinniśmy wszyscy, od góry do dołu, tworzyć dla siebie wspólny autorytet moralny.

* * *

Pozostaje strona materjalna, a więc rozpiętość wynagrodzenia. Sądzę, że nie odgrywa tu roli taka czy inna skala wymagań, lecz chodzi o utrzymanie się naszego środowiska na pewnym poziomie kultury i zdrowia fizycznego. Niedostateczne odżywianie, a więc głód, jest wrogiem człowieka i złym jego doradcą. Ludy północy, prowadzące życie koczownicze w celu zdobycia pożywienia, nie stworzyły żadnej kultury, dały ją dopiero narody południa o zapewnionym bycie materjalnym. To samo można powiedzieć i o rozwoju fizycznym ludności. Utrzymanie się pewnym poziomie kultury i zdrowia, wymaga choćby minimalnych lecz niezbędnych wydatków, natomiast przekreślenie ich pociąga za sobą obniżenie kultury, stworzonej przez całą ludzkość.

Wyższe pensje urzędnicze, przyczyniłyby się do zwiększenia obrotu w handlu i przemyśle, a tem samem stwarzały dobrobyt Państwa, natomiast ich zmniejszanie, wywołuje zmniejszanie się dobrobytu.

* * *

Dziś jesteśmy już po fakcie dokonanym, pozostały tylko odgłosy. Wiemy, że wysuwane były różne koncepcje zaszeregowania, lecz liczono się z tem, że jeżeli ktoś poniesie straty, to będą one nieistotne.

Praktyka wykazała inaczej.

MARJAN LUBICZ

ZGRZYTY...

Opowiadał mi redaktor Apelu, że nowe zaszeregowanie tak doskonale wpłynęło na **„podniesienie poziomu umysłowego"** naszych kolegów, że dosłownie **„hurtem"** zrzekają się... wiecie czego?

Zrzekają się prenumerowania Apelu!!!

Na nic perswazje, zaklęcia!

Nie chcemy! — krzyczą. Niepotrzebny nam Apel, niech upadnie, nam i naszym dzieciom gorzej od tego nie będzie!

Dotknęło mnie to osobiście, ogólnie, okropnie i t. p.

Mój Boże! Tak się zawsze staram, aby „Zgrzyty" słodziły niedolę moich koleżanek i kolegów, a tu — takie rozczarowanie!

O wdzięczności ludzka! Jakże zawodne są twe drogi!

Rozumiem, że niepotrzebne są nam artykuły z dziedziny prawa, zawodowe, organizacyjne; jesteśmy już tak wyrobieni fachowo, życiowo i organizacyjnie, że żaden, najlepiej napisany, artykuł — nie podniesie naszego poziomu umysłowego. Ale „Zgrzyty"?

Dla nich samych można było zapłacić parę groszy za Apel.

Toż to, nie chwaląc się, bycza humoreska doby obecnej, przy nich takie „Bociany", „Muchy", „Wolne Żarty" to, delikatnie pisząc — szczeniaki.

A jednak nie poznaliście się na nich Wy, którzy jesteście myślą mych myśli, duszą mej duszy, tematem najsłodszym dzisiejszego „zgrzytania"!

Żegnajcie mi tedy Wy wszyscy, którzyście z długami odeszli w pokoju!

Przyjmijcie odemnie najlepsze, z głębi serca płynące, pożegnanie, choć winniście Apelowi dość duże kwoty zaległej prenumeraty.

Łzy cisną się do oczu, gdy piszę Wam to ostatnie moje pożegnanie, boć to tak było miło, starać się dla Was, wysyłać Wam co miesiąc, przeważnie bezpłatnie, nasze pisemko i tak często słuchać waszych grymasów i dąsów.

Pogardziliście nim jednak niewdzięczni, zemściliście się na swojem własnem dzieciątku zapominając jednak, że, na karcie dziejów naszych spraw zawodowych, Namezys życiowa zapisała na waszym koncie obecne wasze słowa:

„Upadek jego na nas i na syny nasze"!

*

Dla Was, którzyście pozostali w naszych szeregach, już dziś „Zgrzytów" pisać nie będę. Za mało miejsca. Redaktor stęka, że musi znów zwęzić szpalty Apelu.

Jak zwykle w chwilach przełomowych, bo taką jest chwila obecna w życiu urzędników państwowych, jedni zyskali, drudzy stracili i nie należy się dziwić, że ci ostatni wpadli w depresję duchową. Dotyka to w pierwszym rzędzie tych ze starej gwardji, którzy pracują prawie od początku sądownictwa polskiego, a z dniem 1.II.1934 r. otrzymali pobory mniejsze.

Lecz praca, ani poczucie obowiązku nie stały się gorsze, w myśl poczucia ideałów etycznych, dających nam moc przetrwania.

Liczymy się z tem, że nasza praca, nasza ofiarność, nasz głos, dziś czy jutro, spotkają się z należytem zrozumieniem i, w niedalekiej przyszłości, zostaną naprawione dzisiejsze nasze pokrzywdzenia.

Helena Małkowska

Swoim i sobie

Zastanawiając się często nad dolą urzędnika - kolegi, tudzież szukając środków zaradczych, które mogłyby złagodzić obecny anormalny bieg życia urzędniczego, przyznam się szczerze, że obracałem się ciągle w błędnem kole. Jest coprawda lekarstwo na poprawę bytu, lekarstwo dla nas niedostępne, jest nim mianowicie pieniądz. Jedynie dostatek urzędnika może polepszyć jego warunki rodzinne, zdrowotne, dodać bodźca do zajęcia się sprawami ogólnemi i zawodowemi jak również unormować tok życia społeczności urzędniczej.

Krążąc myślami wśród owego błędnego koła, nie mogłem pominąć również naszego życia urzędowego i zauważyłem tu, iż bez żadnego uszczerbku dla służby, można wiele zrobić dla ulżenia doli naszych kolegów i w miarę możności przy każdej okazji pomagać sobie wzajemnie.

Może to się wydać dziwnem, a jednak jest faktem, że dzisiejsza nasza dola, tak ciężka, tak omotana różnemi przeciwnościami, stworzyła jednak w umysłowości prawie każdego z naszych kolegów nader cenny i dodatni objaw: stał się on, mianowicie, niezmiernie czuły na każdy, najdrobniejszy w stosunku doń przychylny odruch.

To wzmożone reagowanie jest z punktu widzenia psychiki ludzkiej zupełnie zrozumiałe, każdy prawie człowiek spojrzy na świat weselej, o ile spotka go jakaś bodaj drobna przyjemność, a cóż dopiero mówić o tych nękanych i prześladowanych złym losem.

A jakżeż wiele napozór drobnych spraw naszego życia codziennego, kłopotów i trosk, częstokroć związanych z warunkami służbowemi, możnaby łatwiej znieść, gdyby w załatwieniu ich, poza suchą literę prawa, wlać trochę ciepła i dobrej woli.

Nie chcę być posądzony o to, iż żądamy od kolegów, łamania prawa przy załatwianiu naszych spraw, chcielibyśmy jednak widzieć tam, bodaj odrobinę serca.

O ile zasady spójni organizacyjnej wyjdą poza samą organizację i dotrą do wszystkich naszych kolegów, mamy niepłonną nadzieję, że będzie to pożyteczne zarówno dla dobra organizacji, dla zrzeszonych w niej kolegów, a nie godzi się zapominać i o tem, że nawet mała przysługa, uczyniona w potrzebie któremuś z kolegów, będzie i przyjemną, i pożyteczną dla tego, który ją wyświadczył.

Nie pomijajmy tedy żadnej okazji, aby dopomóc jedni drugim, a doprawdy lżej będzie znosić tak ciężkie koleje doby dzisiejszej.

Jerzy Przyłuski

Wogóle bieda.

Mam jednak to głębokie przeświadczenie, że ci, co pozostali, będą ową **„Pierwszą Kadrową"** idei związkowej i, może kiedyś, staną się... **„pułkownikami"** naszej organizacji — czego sobie i Wam z całego serca życzę.

Veritas vincit!

Wytrwajmy!

*

O „tamtych" jednak zapomnieć nie mogę.

Język mnie jakoś świerzbi.

Jak się kiedyś wezmę na odwagę, to szepnę im do ucha:

Dezerterzy!

A tymczasem kończę i żegnam ich jeszcze raz słowami wieszcza naszego:

... Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie:
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem!...
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali —
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali...
A wtem, jak bańka, prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:

To samoluby!

Zgon Dyrektora Depart. Karnego Min. Sprawiedl.

Dnia 3 lutego r. b. zmarł ś. p. Michał Lorentowicz, Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Ogólnie ceniony i poważany zarówno przez sędziów jak i wszystkich urzędników Ministerstwa. Ś. p. Dyrektor Lorentowicz brał czynny udział w życiu zawodowem, był on jednym z założycieli Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i długoletnim członkiem Zarządu tegoż Zrzeszenia. Uroczystości pogrzebowe, z udziałem najwyższych dostojników wymiaru sprawiedliwości, zamieniły się w imponującą manifestację zasług zmarłego przedwcześnie ś. p. Dyrektora Lorentowicza, który, przeżywszy zaledwie 48 lat, tak nagle, nie chorując prawie, zakończył swój niezmiernie pożyteczny żywot.

Nad otwartą mogiłą przemawiali: Pan Wiceminister Sieczkowski, p. o. Dyrektora Dep. Pan Chróścicki, Insp. Straży Więziennej Pan Wapniarski i Prezes naszej Centrali Pan Sikorski, jako b. współpracownik w IX Wydz. Sądu Okr. w Warszawie.

(p.)

Preliminarz budżetowy na rok 1934/35

Suma ogólna dochodów Ministerstwa Sprawiedliwości w/g preliminarza budżetowego na rok 1934/35 wynosi 67.868.000 zł., z czego przypada: 1) na Zarząd Centralny 718.600 zł., b) na wymiar sprawiedliwości 66.598.400 zł. i 3) na więziennictwo 551.000. W okresie budżetowym 1933/34 pod pozycją suma ogólna dochodów figurowała cyfra 73.474.700 zł., z czego na wymiar sprawiedliwości wypadało 71.953.500 zł. Z tego wynika, że na przyszły okres budżetowy przewidziana jest obniżka dochodów o 5.606.700 zł. i to głównie w dochodach wymiaru sprawiedliwości, które przy zestawieniu ze stanem z obecnego okresu, wyniosą mniej o 5.355.100 zł.

Po stronie wydatków zwyczajnych przewidziana jest ogólna suma 91.290.000 zł. Z ogólnej sumy wydatków zwyczajnych przypada: 1) na Zarząd Centralny 2.095.000 zł., 2) na wymiar sprawiedliwości złotych 65.788.000 i 3) na więziennictwo 23.407.000 zł. Przy zestawieniu z okresem bieżącym ogólne wydatki zwyczajne są niższe o 9.577.200 zł., a w wymiarze sprawiedliwości o 6.784.300 zł.

W dziale 2 — wymiar sprawiedliwości — wstawiona była pozycja: uposażenie 57.212.600 zł. W tym samym dziale na okres bieżący przewidziano: 1) płace sędziów i urzędn. 46.725.000 zł., 2) funkcjonarjuszów niższych i służby — 4.538.000 zł., 3) djetarjuszów — 122.000 zł., razem 51.385.000 zł.

W zestawieniu na okres przyszły wydatki te obniża się o 5.827600 zł.

W różnych wydatkach osobowych przewidziana jest suma 1.758.000 zł. na dodatki funkcyjne i lokalne i 562.000 zł. na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi.

Etat urzędników w wymiarze sprawiedliwości przedstawia się jak następuje:

Grupa uposażenia	ETAT NA			
	1934/35			1933/34
	Etatowi i kontrakt.	Djetarjusze	Razem	
VI	33	—	33	33
VII	395	—	395	395
VIII	1.284	—	1.284	1.284
IX	1.909	—	1.909	1.909
X	2.468	—	2.468	2.468
XI	2.493	—	2.493	2.493
XII	238	—	238	238
ryczałtowi	11	10	21	21
	8.831	10	8 841	8.841

Konstytucja

Uchwalona dnia 26 stycznia 1934 r. przez Sejm nowa Konstytucja dzieli się na XIV działów. Zawiera ona następujące przepisy ustrojowe, które podajemy w streszczeniu:

I. RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Dział ten, podzielony na kilkanaście rozdziałów zawiera zasady ogólne naszego ustroju państwowego na czele których stoi dewiza, że *„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.* Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej, a organem Państwa, pozostającym pod zwierzchnictwem Prezydenta R. P. są: Rząd, Sejm, Senat, Wojsko, Sądy, Kontrola Państwowa oraz samorząd terytorjalny i gospodarczy. Dalej następują rozdziały dotyczące praw i obowiązków społeczeństwa z myślą przewodnią że *„twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“*.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Wyborów Prezydenta dokonywa Zgromadzenie Elektorów złożone z Marszałka Senatu, Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz elektorów wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat. Okres urzędowania trwa lat 7. Gdy urząd Prezydenta jest opróżniony, Jego funkcję sprawuje zastępczo Marszałek Senatu.

III. RZĄD

Rząd kieruje sprawami Państwa. Składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów. Rząd jest odpowiedzialny politycznie przed Prezydentem R. P., parlamentarnie przez Sejmem i konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu.

IV. SEJM

Sejm jest organem Państwa, odźwierciadlającym opinję publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem (referent Konstytucji p. wicemarszałek Car, kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji, czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej, pozostawił do rozważenia Ciałom Ustawodawczym). Kadencja Sejmu trwa lat 5. Dalej jest mowa o terminach zwoływania i odroczeniu Sejmu, obowiązkach posłów i t. p.

V. SENAT

Senat jest organem Państwa, odzwierciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. Senat jako druga Izba Ustawodawcza rozpatruje budżet i ustawy uchwalone przez Sejm. Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w 1/3 przez Prezydenta, a w 2/3 w drodze wyborów. Co trzy lata ustępuje w każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania. Prawo wybierania do pierwszego Senatu mają obywatele, odznaczeni orderami: Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

VI. USTAWODAWSTWO

Aktami ustawodawczemi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta R. P. Dalej jeset mowa o sposobie uchwalania, wydawania ustaw i dekretów oraz zastrzeżenie, jakie sprawy nie mogą być załatwione w formie dekretu.

VII. BUDŻET

Budżet jest ustalany corocznie ustawą. Projekt budżetu składa Sejmowi Rząd. Na rozpatrzenie budżetu pozostawiono Sejmowi dni 90, Senatowi — 20.

VIII. WOJSKO

Wojsko jest siłą obronną Państwa, stojącą na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej. Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej. Dalej następują rozdziały o organizacji zwierzchnich władz wojskowych.

IX. SĄDY

Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli. Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Tryb. Adm. do orzekania o legalności aktów administracyjnych oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania spraw o właściwość między sądami a innemi organami władzy. Trybunał Stanu składa się z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz 6 sędziów powołanych na okres 3-letni przez Prezydenta R. P. z pośród sędziów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat.

X. ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA

Administracja państwowa jest służbą publiczną. Jej organami są: a) administracja rządowa, b) samorząd terytorjalny, c) samorząd gospodarczy. Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

XI. KONTROLA PAŃSTWOWA

Dla kontroli finansowej gospodarki Państwa powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, która jest niezależną od Rządu i przedstawia Sejmowi corocznie wnioski o absolutorjum dla Rządu.

XII. STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA

W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz jak również w razie rozrachunków wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta R. P. zarządzi stan wyjątkowy. Ogłoszenie stanu wyjątkowego uprawnia Rząd do zawieszenia swobód obywatelskich. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent R. P. zarządzi stan wojenny.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI

Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta R. P., Rządu, lub 1/4 ustawowej liczby posłów, przyczem ustawa zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów, z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów. Wniosek postawiony przez Prezydenta może być głosowany tylko w całości bez żadnych zmian, lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta wyrazi zgodę.

XIV. DZIEDZINY NIE OBJĘTE ZMIANĄ KONSTYTUCJI

Art. art. 93, 109—118 i 120 Konstytucji z 17 marca 1921 r. zachowują swą moc.

Jerzy Przyłuski

Przegląd prasy zawodowej

GŁOS SĄDOWNICTWA (Nr. 2) wprowadził wydawanie od czasu do czasu numerów *„Głosu Sądownictwa"*, poświęconych specjalnie tematom, dotyczącym danej dzielnicy. Numer 2-gi tego czasopisma poświęcony jest dzielnicy wileńskiej i omawia (Seweryn Wysłouch, Stanisław Mickiewicz) historyczną przeszłość prawnopolityczną oraz specyficzne właściwości prawnicze ziemi wileńskiej (Aleksander Achmatowicz).

Stanisław Punicki w artykule p. t. „Zagadnienia naukowej organizacji pracy w sądownictwie" pisze, że: *„wymiar sprawiedliwości był dziedziną, której kompletny paraliż stanowił jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej.* I istotnie — w tradycji i legendzie — urastał do rozmiarów pewnego rodzaju bohaterstwa szlachcic, podbijający szubę wyrokami sądowemi, depcący prawo, które ośmielało się przeciwstawić jego woli i bujnej indywidualności".

Sz. Autor przestrzegając przed tego rodzaju zjawiskami, uważa, że najlepszym środkiem zaradczym na takie lekceważenie powagi wyroków sądowych byłoby nadanie wymiarowi sprawiedliwości *„przyśpieszonego rytmu tempa dnia dzisiejszego"*.

Jest jednak wiele przyczyn, które stoją temu na przeszkodzie. Kilka z tych przyczyn wymienia autor: *„Przeciążenie merytoryczne sądów"*.

„Przeciążenie sędziów czynnościami manipulacyjnemi“.

„Skomplikowane przepisy manipulacyjne“.

„Nikłe zainteresowanie się prawników techniką biurową“.

Między wyszczególnionemi wyżej przesłankami, znamienny jest głos Sz. Autora o roli urzędnika sądowego w dzisiejszem ustawodawstwie. Jak wiadomo:

> ustawodawstwo nasze idzie w tym kierunku, aby sekretarza sądowego zepchnąć do roli biernego całkowicie wykonawcy i pozbawić go prawa wydania najdrobniejszej decyzji. Jest to z punktu widzenia organizacyjnego niesłuszne, gdyż zasadą organizacji, jest podział pracy i pozostawienie decyzji w sprawach mniejszej wagi niższym nawet urzędnikom. Typowym przykładem tego nastawienia ustawodawstwa polskiego jest art. 11 Roz. Pr. z dn. 27.10.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 93/ 805) o kosztach sądowych: *„przewodniczący wydaje zarządzenie co do ściągnięcia opłaty, co do wezwania o uiszczenie opłaty i co do zwrotu pisma należycie nieopłaconego“*. Jak widzimy, ustawa uważa zarządzenie o ściągnięciu opłaty za tak ważne, że musi funkcje te spełniać starszy sędzia. Z drugiej zaś strony, jeśli dla porównania zestawimy postanowienie K. P. C. art. 361 § 2: „sekretarz sądu podpisuje wypisy wyroków“, to zobaczymy rażącą dysproporcję. Ciężar gatunkowy wyroku, będącego tytułem egzekucyjnym, jest przecież bez porównania większy, niż zarządzenia co do ściągnięcia opłaty. Takich przykładów jest dużo. Ich wymowa stwierdza nieprawdopodobne przeciążenie sędziów czynnościami mechanicznemi, o częstokroć zupełnie drobiazgowym charakterze. Ta nieufność w stosunku do personelu sekretarskiego jest całkowicie niezrozumiała, zwłaszcza, że wymagania kwalifikacyj co do wykształcenia są dziś dość wysokie, może nawet zbyt wysokie, jeżeli chodzi o wykształcenie natury ogólnej, a zbyt skromne co do opanowania techniki biurowej.

BIULETYN URZĘDNICZY (Nr. 11—12) w wyczerpującym artykule p. t. *„Nowa ustawa uposażeniowa“* (Delta) omawia historję jej opracowywania i wejścia w życie. Nader ciekawa ta praca kończy się następującą refleksją:

> Wrażenie, jakie odnosimy po uprzytomnieniu sobie podanych wyżej momentów, nie może być z punktu widzenia zasad legislacji dodatnie; ze stanowiska interesu urzędnika jest ono natomiast zdecydowanie przygnębiające, zarówno o ile chodzi o jego materjalną sytuację, jak i o moralne i prawne położenie osób, poświęcających się zawodowo służbie cywilnej dla państwa. Na łamach „Biuletynu Urzędniczego“ niejednokrotnie podnoszone były poważne i rzeczowe głosy przedstawiające konieczność unormowania zagadnienia urzędniczego sine ira et studio *w duchu mocarstwowym* i po linji interesów obu kontrahentów, zawiązujących stosunek służby państwowej. Nowa ustawa uposażeniowa nietylko nie stanowi w tym względzie kroku naprzód, ale przeciwnie cofa stan dotychczasowy o wiele stopni wstecz, i to bez żadnych istotnych powodów. *Żal chwyta na myśl, że wiele, bardzo przykrych, a bardzo istotnych niedociągnięć dałoby się z wszelką pewnością uniknąć, gdyby się było porzuciło ten niezdrowy i w legislacji wysoce szkodliwy system otaczania projektów tajemnicą.* Toż cały świat urzędniczy z pełną gotowością oddałby darmo swe najlepsze umysły prawnicze i konstruktywne w pomoc, a ma ich w sobie sporo i to takich, które nietylko u nas, ale na polu światowej pracy legislacyjnej prym wiodą lub wieśćby mogły.

Dr. St. K. w pracy swej *„Świat urzędniczy zagranicą“* omawia prasę zawodowo-urzędniczą we Francji, Niemczech i Ameryce.

Z artykułu powyższego dowiadujemy się, że we Francji:

> zwarte i silne organizacje urzędników, radykalne i socjalistyczne, posiadające znakomitych przywódców (Neumeur, Lonzeni, Lacoste i in.) rozporządzają dużemi wpływami politycznemi zwłaszcza przy wyborach do parlamentu, wskutek czego stronnictwa lewicowe mimo całego poparcia rządu z ich łona zresztą pochodzącego nie mogły się zgodzić na zrażenie sobie urzędników. Przeciw tej przewadze wpływów syndykatów urzędniczych występowały bardzo silnie stronnictwa prawicy i środka; b. premjer Tardieu domagał się ustawowego ograniczenia uprawnień syndykatów. Urzędnicy francuscy nie mają pragmatyki służbowej i zastępuje ją właściwie praktyka i tezy ustalone przez Radę Stanu.

Natomiast w Niemczech:

> prasa urzędnicza znajduje się w zupełnym upadku. Oficjalnym organem stowarzyszeń urzędniczych „wyrównawczych“ (Gleukschaltunej) jest obecnie „Leben und Staat“ (praca i państwo); zawiera on właściwie tylko przemówienia i zarządzenia ministrów i „wodzów“ oraz artykuły o teorji państwa narodowo-socjalistycznego; nie znajdujemy tam artykułów wyrażających poglądy członków stowarzyszeń na dotyczące problemy. Co więcej: prasa zagraniczna nawet zawodowa urzędnicza, która pozwala sobie na krytykę tego stanu rzeczy, naraża się na zakaz rozpowszechniania w Niemczech.

W Ameryce:

> naogół urzędnicy amerykańscy uskarżają się na ekonomiczne zarządzenia prezydenta Rosovelta. Wskazują na to, że gdy do wielkich przedsiębiorstw rząd wystosował wezwanie, aby zmniejszyły czas pracy a zwiększyły zarobki robotników, za co nazwiska właścicieli wyryte będą na pamiątkowej tablicy — to jednak członkowie rady nie kwapią się do zamieszczenia na niej swych nazwisk, gdyż programu tego nie realizują bynajmniej w stosunku do pracowników państwa.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY (Nr. 1) w artykule *„Na progu roku 1934“* (A. Pachołczyk), w związku z wyborami samorządowemi, nawołuje swych członków do *„próby wytrzymałości systemu uczuciowego, odporności i umiejętności opanowywania sytuacji, współżycia i współpracy z ludźmi“* i uważa, że pracownicy samorządowi

> życzyć sobie winni z całego serca, aby pod tym względem nie przypadł im w udziale los urzędników państwowych.

Omawiając dalej stosunki jakie panują obecnie wśród warstw urzędniczych, autor snuje pesymistyczne horoskopy na przyszłość:

> Rok bieżący może postawić przed ogółem pracowników samorządowych takie problemy, jak ustawa uposażeniowa, ustawa pragmatyczna i dyscyplinarna oraz ustawa emerytalna. Na podstawie doświadczeń na odcinku urzędników państwowych, nie będzie grzechem przypuszczać, że będą tendencje do pogorszenia sytuacji prawnej i materjalnej pracowników samorządowych.

W numerze 2-im tegoż czasopisma czytamy przedrukowaną w całości z Apelu (Nr. 1) „Szopkę karnawałową“ Marjana Lubicza, opatrzoną nadzwyczaj trafnemi uwagami.

NAUCZYCIEL POLSKI (Nr. 2) pisze o „Sprawach najaktualniejszych, a więc o reformie uposażeń,

a następnie o „Kongresie Centralnej Rady Pracowniczej“, wyrażając zapatrywanie, iż

Stało się jasne, że świat pracy, usposobiony przecież państwowo i patrjotycznie, a mający z natury swych funkcyj respekt dla reprezentantów hierarchji, jednomyślnie odmówił aprobaty zasadom nowej regulacji uposażeń. Wymowa grobowego milczenia była wielka. Z tą chwilą rola kongresu była skończona, zajęta postawa dobitna.

POCZTA (Nr. 1) jest również całkowicie zajęta sprawami uposażeniowemi i w artykule *„Dwa rozporządzenia“* (Józef Stangreciak) pisząc o sposobach zaszeregowania jest zdania, że:

uposażeń wojska oraz we wszystkich władzach i urzędach państwowych.

Jeżeli chodzi o zagadnienie indywidualnego zaszeregowania pracowników — do bezpośrednio wyższej czy niższej grupy uposażenia, musimy również podnieść, że wyłącznemi podstawami decyzji winny być dwa elementy: kwota ostatnio pobieranego uposażenia, oraz ocena kwalifikacyjna, *nigdy jednak dokument cenzusu naukowego lub przewidywanie otrzymywania przez daną jednostkę dodatku funkcyjnego*, a to z następujących względów:

jeżeli dwaj pracownicy, z których tylko jeden rozpoczął zdobywanie karjery służbowej w pełnem uzbrojeniu, t. j. przy posiadaniu pełnego cenzusu naukowego, znajdują się w jednakowym stopniu służbowym, to jest to dowodem, że gorzej uzbrojony wywalczył sobie równorzędne stanowisko drogą największego wysiłku, drogą wieloletniej ofiary najlepszych sił żywotnych i intelektualnych, gdyż niewątpliwą jest rzeczą, że w zdobywaniu bastjonów karjery służbowej wysiłki gorzej uzbrojonego musiały być trudniejsze i dłuższe.

Jeżeliby teraz, przy zaszeregowaniu takich dwóch zajmujących równorzędne stanowiska pracowników, zaszeregowanie miałoby nastąpić jedynie pod kątem różnicy cenzusów, — byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością.

JEDNOŚĆ (Nr. 2) opisuje konfiskatę swego 1-go numeru, cytując odnośne postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie. Artykuł wstępny: *„W obronie naszych najżywotniejszych spraw“* (O. Z.). Tabele uposażeń wojska oraz we we wszystkich władzach i urzędach państwowych.

J. P.

Okólnik Nr. 1711/I.U./34

w sprawie prawa ubogich

Do wszystkich sądów

Według brzmienia art. 112 k. p. c. przyznania prawa ubogich może domagać się tylko osoba fizyczna lub prawna, która wykaże swe zupełne ubóstwo na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jej stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach. Powyższe zaświadczenie nie wiąże bynajmniej sądu, lecz podlega swobodnej jego ocenie, przyczem sąd, w razie wątpliwości, powinien w myśl art. 114 k. p. c. ustalić w drodze dochodzenia rzeczywisty stan majątkowy strony, ubiegającej się o prawo ubogich.

W stosunku do dawnych przepisów, kodeks postępowania cywilnego wprowadził znaczne obostrzenie warunków udzielania prawa ubogich. Nieodzowną przesłanką ustawową przyznania prawa ubogich jest, wobec kategorycznego nakazu art. 112 k. p. c., zupełne ubóstwo strony, a zatem nieposiadanie przez nią żadnych środków materjalnych, nietylko pieniężnych, do prowadzenia sprawy.

Brak tej przesłanki stanowi ustawową przeszkodę, uniemożliwiającą sądowi przyznanie prawa ubogich. Przepis art. 112 k. p. c. nakłada przeto na sąd obowiązek szczególnej ogledności i ostrożności przy udzielaniu tego prawa.

Tymczasem ilość spraw prowadzonych na prawie ubogich w stosunku do ogółu spraw wykazuje, że znaczna liczba sądów nie liczy się zupełnie z przepisami ustawy i stosuje praktykę, wręcz przeciwstawną nakazom ustawy. Odsetek spraw prowadzonych na prawie ubogich na obszarze całego Państwa w czasie od dnia 1 stycznia do 30 września 1933 r. wynosi w sądach apelacyjnych od 8,8% do 40%, w sądach okręgowych I instancji od 1,14% do 34%, w sądach okręgowych II instancji od 1,48% do 34,4%, w sądach grodzkich od 0,33% do 55%, w sądach pracy od 22,69% do 68,22%. Tak rażąca rozpiętość ilości spraw prowadzonych na prawie ubogich w poszczególnych sądach nie jest wywołana różnicą lokalną struktury gospodarczej, gdyż zachodzi często w obrębie tego samego okręgu sądowego, lub w okręgach co do swej struktury identycznych. Okoliczność powyższa, jak również niebywały odsetek stron uznanych za zupełnie ubogie w okręgach, uchodzących za zamożniejsze i najmniej dotknięte kryzysem, wskazuje, że niektóre sądy nie stosują się do przepisów ustawy i traktują kwestję przyznania prawa ubogich bądź czysto formalistycznie, opierając się wyłącznie na przedstawionych zaświadczeniach władz, bez poddania ich zbadaniu w razie nasuwających się wątpliwości, bądź też przyznają prawo ubogich na podstawie zaświadczeń, nie dających dostatecznej do tego podstawy.

Powyższa praktyka niektórych sądów masowego udzielania prawa ubogich, jako niezgodna z ustawą, obciążająca niepomiernie Skarb Państwa i adwokaturę oraz utrudniająca stanowisko strony przeciwnej w procesie, nadal stosowaną być nie może.

Zwracam się przeto do sądów, ażeby przy udzielaniu prawa ubogich stosowały się ściśle do przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego i ze szczególną skrupulatnością przeprowadzały badania, czy zachodzą podstawy do przyznania tego prawa, zwłaszcza, że postanowienia o przyznaniu prawo ubogich nie podlegają zaskarżeniu.

Warszawa, dnia 10 stycznia 1934 r.

Minister Sprawiedliwości
CZESŁAW MICHAŁOWSKI

Komunikat

w sprawie opłat emerytalnych funkcjonarjuszów prowizorycznych

Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości i wykonania następujące pismo Ministerstwa Skarbu z dn. 27 stycznia 1934 r. Nr. D. I. 4587/Em/34:

Na podstawie art. 2 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 28 października 1933 r. o zmianie ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 668), Rada Ministrów uchwaliła w dniu 20 stycznia 1934 r. rozp. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych, które w najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw R. P. z mocą obowiązującą od 1 lutego 1934 r.[1])

W myśl § 13 tego rozporządzenia z dniem 1 lutego 1934 r. ustaje dotychczasowe ubezpieczenie funkcjonarjuszów prowizorycznych w instytucjach ubezpieczeń społecznych i z tym dniem stają się oni uczestnikami Państwowego Zakładu Emerytalnego, który zostaje powołany do życia na podstawie art. 7 ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 42, poz. 380) w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239) oraz rozp. Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 668). Ponieważ uposażenie funkcjonarjuszów prowizorycznych jest, w myśl art. 8 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów

[1]) Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 64.

państwowych, wolne od opłaty emerytalnej, opłatę tę zaś do Państwowego Zakładu Emerytalnego uiszczać będzie Skarb Państwa, przeto Ministerstwo Skarbu uprasza o wydanie zarządzenia, aby w dniu 1 lutego 1934 r. nie potrącono funkcjonarjuszom prowizorycznym składek na ubezpieczenie w Zakładzie Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych.

Nadmienia się, że w myśl § 2 rozporządzenia Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych, funkcjonarjuszami prowizorycznymi są mianowani do odwołania (prowizorycznie): urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi, pracownicy państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", oraz funkcjonarjusze administracji Lasów Państwowych, — jak również nauczyciele tymczasowi wszystkich szkół państwowych i publicznych, pozostający na etacie Państwa, którzy wstąpili do służby nauczycielskiej po 1 stycznia 1927 r.

Dla celów ewidencyjnych Ministerstwo Skarbu uprasza o niezwłoczne wydanie polecenia podległym Urzędom, władzom, instytucjom i zakładom, zatrudniającym prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych, by dla funkcjonarjuszów prowizorycznych prowadziły osobne listy płacy z wyszczególnieniem grupy uposażenia, do której każdy z nich został zaszeregowany, oraz z obliczeniem 8% opłaty emerytalnej od płacy zasadniczej, określonej w art. 2 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663). Odpisy tych list płacy powinny być przesyłane Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu w Warszawie (Ministerstwo Skarbu, Wydział Emerytur, ul. Rymarska 3) do dnia 10 każdego miesiąca. W miesiącu lutym 1934 r. odpisy płacy mogą być przesłane do dnia 28 lutego 1934 r.

W końcu nadmienia się, że prowizoryczni niżsi funkcjonarjusze państwowi, ubezpieczeni w myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznem w Zakładzie Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, stają się z dniem 1 lutego 1934 r. uczestnikami Państwowego Zakładu Emerytalnego, przeto wpłacenie za nich składek ubezpieczeniowych za styczeń 1934 r. do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników należy wstrzymać aż do czasu wydania w tej sprawie zarządzenia Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej.

Sprostowanie

W Nr. 1/34 Apelu, na str. 8-ej, w wierszu 9-tym od góry, po słowach: „prezes Centr. Związku Urzędn. Sądowych" powinno być „W. Sikorski".

W niedzielę, dnia 11 marca 1934 r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń

Sądu Najwyższego w Warszawie, Pl. Krasińskich Nr. 5

Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego

Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2) sprawozdanie Prezydjum,
3) sprawozdanie członków Zarządu Głównego z działalności w terenie,
4) ustalenie wytycznych dla dalszej działalności,
5) sprawy organizacyjne,
6) wnioski.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt

Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.

Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.

Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała*. Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04